

Olek Grotowski i Małgorzata Zwierzchowska, Kajaki

Lśnią promienie słoneczka,
Kajakowa wycieczka
Już za chwilę wyruszy daleko.
Personalny załogę
Błogosławi na drogę,
A na pierwszym kajaku - dyrektor!
A na drugim naczelnik,
A na trzecim dwaj dzielni
Kierownicy ubrani we slipy,
A na czwartym referent
Siedzi wraz z buchalterem,
A za nimi cała reszta ekipy!
Już zabrzmiały sygnały,
Wiosła już zapluskały,
Ruszył w drogę stubarwny peleton.
Tylko w oczach się migli
I znikają wśród figli,
Chłapiąc wodą w dekolty kobietom...
Skrzypią mięśnie sprężane
Gładkie i prążkowane,
Ciut zwiotczałe od pracy przy biurkach,
A gdy łódź się przechyli,
Zaraz słychać w tej chwili
Trwożny okrzyk: Ojej! Wodna kurka!!!
Mkną po gładkiej powierzchni
I podwładni i zwierzchni,
Już ogromnie daleko są stąd,
A wtem referent Dreptak
Zbladł i cicho wyszeptał:
- Jezu, też my płyniemy pod prąd!
Tu wybuchła panika,
Dyrektor przewodnika
Skłął za taki niepoważny stosunek.
Nawet zażądał fuzji
I krzyczał: - Ja aluzji
Sobie nie życzę, proszę zmienić kierunek.
Dobrze - przewodnik odrzekł.
- Z prądem także być może,
Droga równie ciekawa i prosta,
Ale jestem zmuszony
Ostrzec, że z tamtej strony
Jest ogromny i rwący wodospad.
Lecz ci go nie słuchają,
Kajaki zawracają,
Dwoją ilość wioślarskich uderzeń.
I znikają w otchłani,
Mocno uradowani,
Że nikt już mieć nie będzie zastrzeżeń...
Jakoż nikt nie narzeka,
A już szczególnie rzeka,
Która takie zasady ma mądre,
Że obchodzi ją mało,
Czy jakaś garść cymbałów
Pod prąd płynie, czy zgodnie z jej prądem...